



Janowski

PACZAIZM.PL

Z różnymi znanymi cytatami jest tak jak z mundialem: przyciąga ludzi na co dzień zupełnie odległych od tematu. Jednak tak jak mistrzostwa świata produkują januszy piłkarskich, tak różne złote myśli są kuźnią januszy filozofii, religii i nauki.

Na początek opowiem jednak historyjkę

Jakieś sto lat temu słynny pisarz Ernest Hemingway założył się z kolegami kto napisze najkrótszą smutną opowieść. Wziął długopis i napisał tylko sześć słów: „Sprzedam buciki dziecięce, nigdy nie używane”.

Jaki jest problem z tą historią? Po pierwsze, mówi nieprawdę. Po drugie, zawiera w sobie drobną, językową manipulację.

Zacznijmy od tego, że żadnego zakładu z udziałem Hemingwaya nigdy nie było. Nie było także Marii Antoniny nakazującej jeść ciastka tym, którzy nie mają na chleb ani Jana Pawła II proszącego by nie stawiać mu pomników. Ani Alberta Einsteina mówiącego.... no Einstein to w ogóle ewenement. Chyba większość rzeczy która jest podpisana jego nazwiskiem i krąży po internecie nie ma z nim nic wspólnego.

Mimo to zmyślane anegdoty i cytaty związane z jakąś ważną historyczną postacią krążą sobie wesoło po sieci. Skąd takie parcie ludzi by okrasić je choćby fałszywie jakimś nazwiskiem? Czemu „sprzedaje się” to zdecydowanie lepiej niż pozostawienie danej kwestii niepodpisanej?

Przeglądając (dosyć wątlą) literaturę poświęconą cytatom i maksymom natrafiłem na ciekawe wyjaśnienie. Otóż ów podpis nie jest tutaj jedynie oddaniem praw autorskich albo bibliograficznym obowiązkiem, lecz stanowi integralną część „dzieła”. Jest jakby znakiem przynależności danych kilku słów do szerszego dorobku danej postaci. To trochę tak jak ze znaczkiem jakiejś marki. Mogę nie znać danego modelu samochodu, ale domyślam się słysząc markę Dacia, że nie kosztuje on dużo. Zupełnie innej ceny spodziewam się po Bentleyu.

W naszej historii z rzekomym zakładem nazwisko znanego pisarza pełni bardzo ważną funkcję. Uczula czytelnika, że w tym co zaraz przeczyta powinien doszukiwać się artystycznego geniuszu i drugiego dna. Gdyby zamiast Hemingwaya występowała osoba

anonimowa trudniej byłoby dopowiedzieć sobie tragiczny kontekst stojący za sześcioma słowami.

O tym, że nastawienie czytelnika jest bardzo ważne wiedzą doskonale badacze horoskopów

Są one pisane w tak ogólnikowy sposób, że można je dostosować do sytuacji każdej osoby. Żeby doszukać się w zdaniu „w twoim życiu wydarzyło się coś bardzo ważnego” odniesienia do własnej sytuacji, odbiorca musi wykazać się pewną inicjatywą. Jeżeli widzi w gazecie horoskop dla swojego znaku zodiaku i w te diagnozy wierzy, to jest spora szansa, że w potoku pustosłowa „znajdzie” to co znaleźć zechce.

I tu pojawia się drugi zarzut do naszej historyjki o Hemingwayu: jest ona dłuższa niż sześć słów!

Same słowa „Sprzedam buciki dziecięce, nigdy nie używane” raczej nie nasuwają w XXI wieku myśli, że za nimi kryje się jakiś dramat. Nieudany prezent, nie ten rozmiar, nie spodobały się... jest cała paleta prozaicznych wyjaśnień. Tymczasem osadzone w kontekście CAŁEJ anegdoty, która mówi nam o zakładzie na napisanie smutnej historii nakazują nam takiego podtekstu poszukiwać.

Gwoli sprawiedliwości, wstawka o zakładzie mogłaby nie być konieczna, gdyby takie ogłoszenie pojawiło się sto lat temu.

Zakup butów był wówczas bardzo ważnym wydatkiem, nie robionym pochopnie. „Nigdy nie używane” mogłoby zaintrygować czytelnika, bo to nie była codzienna sytuacja. Jednak również tu intrygujący podtekst wynikałby z kontekstu w którym czytelnik poznaje tekst – w tym wypadku z rzeczywistości w której nie ma masowo produkowanego chińskiego obuwia dla dzieci.

Podobna problematyka dotyczy wszystkich anegdot i cytatów jakie funkcjonują w przestrzeni publicznej – także tych prawdziwych i nieprzekreślonych.

Jeden z badaczy aforyzmów porównał go do atomu ze względu na ogromne skupienie treści w bardzo krótkiej formie. Porównanie to jest o tyle trafne, o ile będziemy pamiętać, że aby doszło do reakcji uwolnienia energii atomowej muszą być spełnione odpowiednie warunki. Tak samo jest z cytatami: najczęściej są to motta, puenty, podsumowania lub streszczenia wyjęte z szerszej pracy filozoficznej czy literackiej, w kontekście której pierwotnie się pojawiały. Wyjęte z tego kontekstu mogą nabierać zupełnie innego znaczenia, stawać się banałami lub wręcz bezsensowną paplaniną.

Osobiście więc ostrożnie podchodzę do rozpowszechniania cytatów – nie dlatego, że masa w nich różnych fejków, ale przede wszystkim dlatego, że wyjęte z kontekstu przestają być filozofią Sokratesa, Kartezjusza czy Hegla a stają się raczej szyldem za którym wpychamy własne przemyślenia, często niezbyt dojrzałe i niemające wiele wspólnego z intencjami i dziełem autora.

---

Na tym mógłbym poprzestać, ale winien jestem pewne wyjaśnienie. Ten wpis nie jest tu przypadkowo. Jak można zobaczyć w poprzednich postach przechodzę obecnie w kierunku podcastów (obecnie seria „[Alfabet rozkmin codziennych](#)” poświęcona krytycznej analizie codziennych tematów) i tym tekstem chciałbym zrobić pewne intro nowej serii. Będę w niej omawiał słynne cytaty: „Wiem, że nic nie wiem”, „Myślę, więc jestem”, „Bóg umarł” itp. Omówię które są przekreślone (wiem, że nic nie wiem jest), w jakim kontekście się pojawiły i... jakie miały dalsze życie. Bo to, że ktoś wyrwał cytat z kontekstu czasami dawało mu dużo większego boosta niż pierwotne źródło... No ale o tym za kilka dni (celuję następną czwartek, chyba, że będą dobre memy po meczu z Argentyną ☐)!

Bibliografia:

## Te niebezpieczne cytaty, czyli prawdziwa filozofia dla januszy

Hui A. - A theory of aphorism from Confucius to Twitter

Morson G. - The long and short of it: from aphorism to novel

Grants B. - Aphorism and other short forms

Obrazek by jaronski.pl

PS: można mi postawić kawę (tudzież piwo) na:

<https://buycoffee.to/filozofiadlajanuszy>

Komentarze

Share this:

- [Tweet](#)